



**Jezioro
Woświn**



Kamczatka
w dalekim
zakątku Eurazji



**Techniki
pływania
pod wodą**



**Raja
Ampat**

NAJLEPSZY MAGAZYN O NURKOWANIU

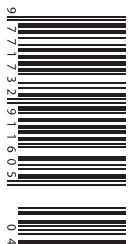
WIELKI BŁĘKIT

www.wielkiblekit.pl

REPORTAŻ SPECJALNY:
BATYSKAFEM NA 500M
NURKOWIE
WOJSKOWI
W AKCJI

4 ° | (25)
LIPIEC
2007

cena 9.90 zł
(w tym 7% VAT)

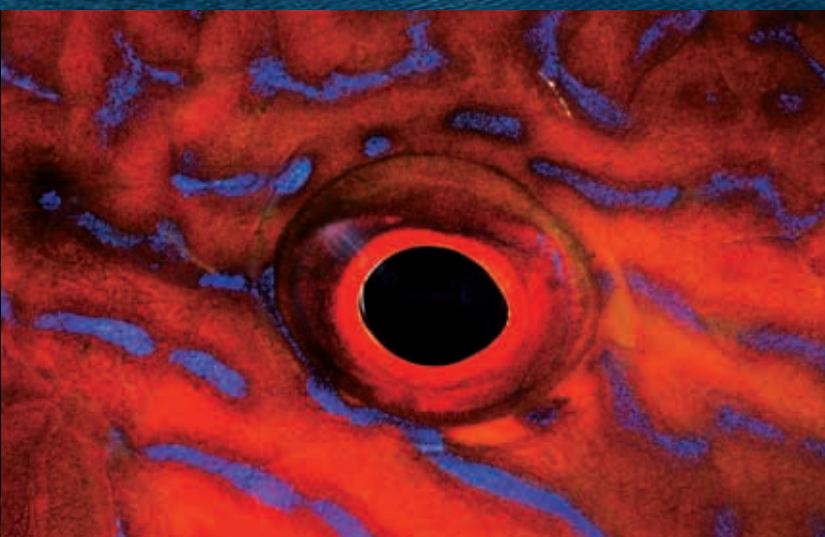


ISSN 1732-9116 INDEXS 386146



Tekst i zdjęcia: Mirko Zanni

WYPRAWA MOJEGO ŻYCIA **RAJA AMPAT**





fantastycznie korale pod słynnym pomostem przy wyspie Aerborek

Pierwsze opowieści o podwodnych cudach archipelagu Raja Ampat dotarły do mnie zaledwie 3 lata temu. Rejon ten był właśnie wtedy odkrywany dla nurków i pionierskie wyprawy wracały zachwycone bogactwem jego fauny i flory. Widziałem, że muszę kiedyś tam pojechać. Dziś już doskonale rozumiem zachwyty moich poprzedników. Raja Ampat okazała się wyprawą mojego życia..

Nieruchome morze, tafla wody przypomina lustro, na odległym horyzoncie miesza się z niesamowitym błękitem nieba. Labirynt raf i wysepek tak małych, że nie wszystkie znajdziesz na mapie. Te małe skrawki ziemi całe pokryte są lasem tropikalnym, zanurzają się w wodzie i zostawiają tylko gdzieś tam miejsce na piaszczysty brzeg, który trudno czasami nazwać plażą. Wszystko jest nieruchome, przytłumione i nawet leniwe fale rzucane sporadycznie na podstawy skał nie sprawiają hałasu. Kontrastem dla tego sielankowego obrazu z tropikalnego raju są wszechobecne ptaki – te małe, czyniące hałas w gęstwinie gałęzi, przelatujące żurawie oraz polujące ptaki drapieżne.

Kiedy już przywyknijemy do tego pejzażu, nagle zauważamy białą taflę piasku, wyspę jak na Malediwach ze szmaragdową laguną otoczoną przez pierścień koralu lub płaską rafę pokrytą bujnymi koralami, które można dostrzec przez spokojną taflę wody. Oto Raja Ampat, odległy archipelag znajdujący się u wybrzeży Irian Jaya. Jesteśmy w północno-zachodniej części Nowej Gwinei. Terytorium to, pomimo silnych tendencji niepodległościowych, oficjalnie należy do Indonezji.

■ Na koniec świata

Wielu turystów wybierających się do Indonezji nie zdaje sobie sprawy, że kraj ten rozciąga się na przestrzeni porównywalnej z Europą. Raja Ampat leży na wschodnich rubieżach kraju. Jest to najbardziej zapomniana przez cywilizację część archipelagu. Dzięki temu jest ciągle tak satynująca dla miłośników przyrody, w tym także tej znajdującej się pod wodą. W zeszłym roku naukowcy badający dżunglę w środkowej części Irian Jaya dokonali głośnego odkrycia kilkunastu zupełnie nowych gatunków zwierząt. W czasie nielicznych nurkowych wypraw w rejonie Raja Ampat również zdarzały się przypadki zaobserwowania nowych ryb czy skorupiaków. Wyprawa na archipelag Raja Ampat okazała się dla nas niezwykle podwodną przygodą.

Aby tam dotrzeć, musieliśmy przebyć długą podróż. Z Europy poleciliśmy do Singapuru, potem zaś na Manado, aby wreszcie małym samolotem dotrzeć do portu Sorong, znajdującego się na zachodnim wybrzeżu Irian Jaya. Czekaliśmy tam tóż, która była dla nas domem przez kolejne 10 dni, podczas rejsu między zagubionymi gdzieś na końcu świata wysepkami Raja Ampat.





trio lucjanów i fantastyczny Whip Coral

■ Poczuj się jak w raju

Dni minęły szybko i oczywiście wypełnione były precyzyjnym planem, nurkowanie odbywało się regularnie przez cały ten czas. Nurkowaliśmy trzy lub cztery razy dziennie, wliczając w to nocne zanurzenie. Ponieważ schodziliśmy na niewielkie głębokości, wszystkie trwały o wiele dłużej niż godzinę.

Nie przegapiliśmy okazji, żeby poznać lokalny koloryt i zwiedziliśmy dwie wioski rybackie. Jedna, bardzo biedna, była zamieszkała przez małą społeczność chrześcijańską, natomiast w drugiej, zdominowanej przez ludność islamską, zobaczyliśmy mieszkańców używających nienowych już, ale jednak pewnych zdobyczy cywilizacji, jak np. gier video. Był na tej wyspie także motorek używany przez dwóch policjantów; wzbudził on nasze zdziwienie, zważywszy, że wyspa liczyła dwa kilometry długości i posiadała tylko jedną króciutką drogę, która prowadziła do meczetu!

■ Archipelago II

Ten liveaboard to zdecydowanie najbardziej komfortowa łódź, na jakiej do tej pory pływałem. Z zewnątrz przypomina klasyczny indonezyjski szkuner, ale wewnątrz właściciel zadbał o najdrobniejsze szczegóły. W odróżnieniu od większości tego typu łodzi, gdzie dominuje klasyczny wystrój, tutaj postawiono na high-tech. Pierwsze wrażenie jest niesamowite. Kontrast między otaczającą nas dziką przyrodą, a nowoczesnymi ale bardzo przytulnymi wnętrzami, jest ogromny. Przestronne kajuty i sterylna czystość powodują, że już po chwili można poczuć się jak domu. I faktycznie Archipelago II było dla nas doskonałym domem w czasie rejsu po Raja Ampat. Koniecznie muszę wspomnieć jeszcze o menu... w sekrecie dowiedziałem się, że najlepiej opłacane osoby na pokładzie – to dwóch kucharzy, którzy wcześniej pracowali w pięciogwiazdkowych hotelach na Bali. Jak się okazało w czasie posiłków, w pełni na to zasługiwali, serwując doskonałe potrawy lokalnej kuchni, ale również specjały znane nam z Europy.

■ Różne krajobrazy

W wodzie napotkaliśmy bardzo zróżnicowane środowisko. Czasami przypominało nam płytkie wody jak na Malediwach z olbrzymimi blokami koralu, rozsiyanymi na piaszczystym dnie. Innym razem krajobraz obfitował w bogactwo gąbek o fantastycznych kształtach, czasami widzieliśmy gąbki wielkie jak uszy słonia, przypominające te z Papui-Nowej Gwinei lub z archipelagów środkowego Sulawesi. Pewnego razu, kiedy przepłynęliśmy krótki tunel i wynurzyliśmy się we wnętrzu niewielkiej groty pod dżunglą, zdawało się nam, że nagle przenieśliśmy się do Cenotów w Meksyku.

Często nurkowaliśmy na rafach wyściętanych przez wielkie gorgonie, falujące z prądem.

Nawet na małej głębokości podziwialiśmy rozległe ławice ryb. Można było zobaczyć ostrobokowate (*Carangidae*), barracudy, tuńczyki, rekiny białopłetwe, ławice ryb z rodziny *Hemirhamphidae* oraz szybkie strzelczyki. Wszyscy zauważyli, że koral są zupełnie nietknięte, dziewicze i tworzą rozległe i zwarte koralowe ogrody. Cechą charakterystyczną tego dna morskiego są kępy polipów falujących wszędzie wraz z prądem, które pod względem kształtu i znacznych rozmiarów przypominają wielkie paprocie lasów tropikalnych. Naszą uwagę przyciągnęła charakterystyczna ryba *Orectolobidae*, która jest ciekawym skrzyżowaniem między włoską rybą zwaną „ryba gitara” (*Rhinobatidae*) a inną, o nazwie *Rana pescatrice*. Można je napotkać wszędzie, są one wdzięcznymi obiektami do fotografowania, bo są leniwe i ospałe. Często spotykaliśmy malusieńkie koniki morskie, pigmeje „Denis”. Na jednej gorgonii widzieliśmy ich nawet pięć!



■ W rwącej rzece

„The passage” to bardzo szczególny sposób nurkowania. Bardzo silny prąd, biegnący jak kanał, prowadzi między dwiema wysepkami do pewnej ostioniętej zatoczki, znajdującej się pod gęstwiną lasu. Jest to przedziwne środowisko. Zdawało nam się, że jesteśmy zanurzeni w rzece, która wpływa do dżungli, ale tak nie jest. Pływamy przecież wciąż w morzu. Gorgonie mieszają się tu i splatają z korzeniami drzew, tworząc przedziwne krajobrazy. Gdy podnieśliśmy oczy, zobaczyliśmy dżunglę przegładającą się w lustrze przejrzystej wody, niczym w czarodziejskim zwierciadle. Jest to nurkowanie wprost wymarzone dla fotografów, którzy mogą tu popuścić cugli fantazji i dać popis swoich umiejętności technicznych. Można skomponować tu bardzo sugestywne zdjęcia robione pod

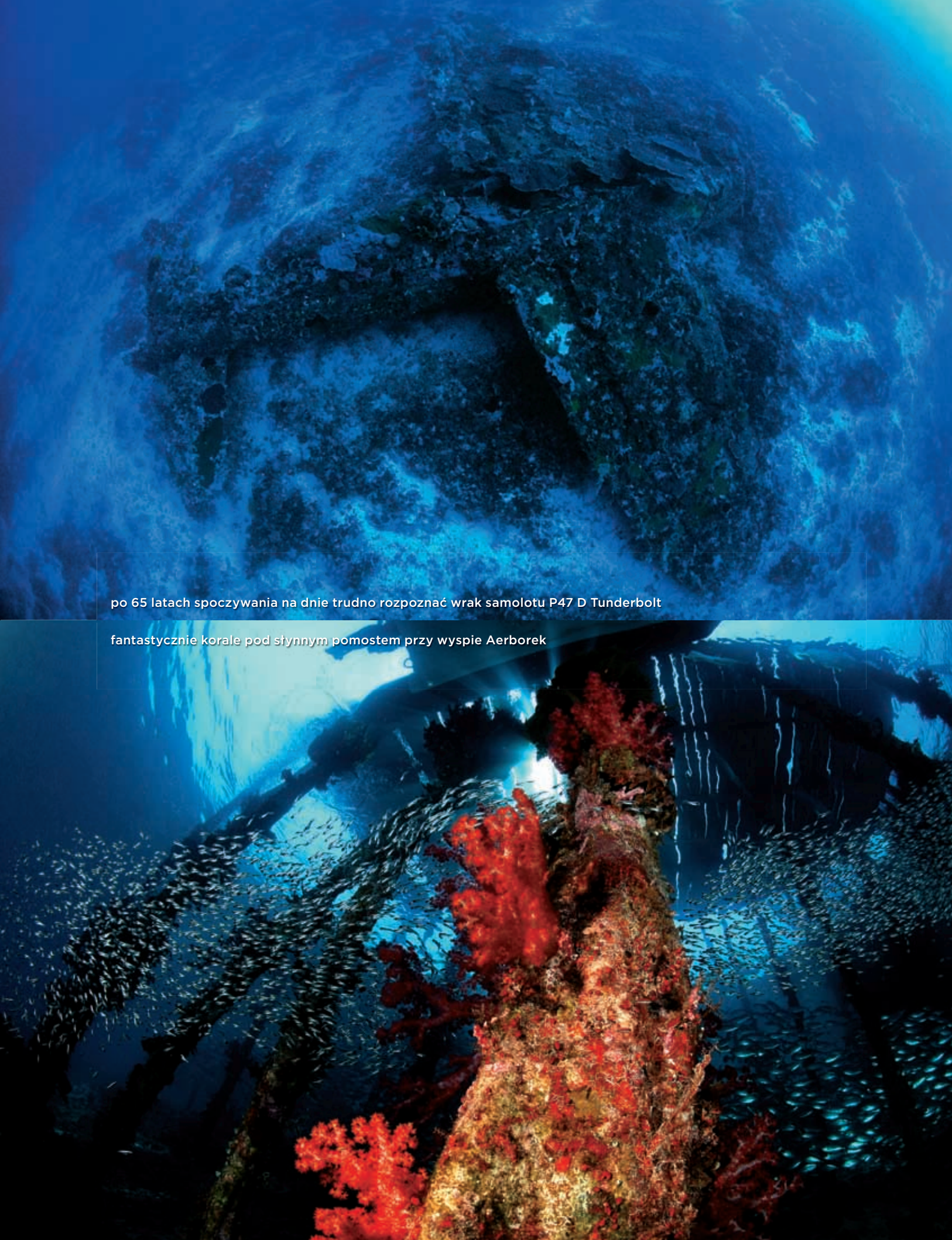
malutka (ok. 2 cm)
kałamarnica, ang.
Two-tone Pygmy
Squid



para pigmejskich koników morskich (ang. Pygmy Seahorse)



Raja Ampat to jedno z nielicznych miejsc na świecie, gdzie można spotkać rekina dywanowego (ang. Wobbegong Shark)



po 65 latach spoczywania na dnie trudno rozpoznać wrak samolotu P47 D Tunderbolt

fantastycznie korale pod słynnym pomostem przy wyspie Aerborek



*manty to
fascynujące
stworzenia,
te całe ubarwione
na czarno zrobiły
na nas największe
wrażenie*



światło, zatrzymać w kadrze promień słońca przenikający powierzchnię wody, można też skomponować w jednym ujęciu środowisko podwodne i to znajdujące się na powierzchni. Jest to również miejsce doskonałe dla pasjonatów makrofotografii, bo płytkie dno usiane jest przez mięczaki o bardzo zróżnicowanych kolorach i kształtach. Można sfotografować tu muszle, mątwy, krewetki ukrywające się w piasku, między połamanymi gałęziami, gnijącymi na dnie liśćmi, są tam też gorgonie i kolorowe gąbki.

Obfitujące w okazje fotograficzne jest także nurkowanie pod pomostem na wyspie Aerborek. Promienie słońca przesuwają się pomiędzy palami pomostu, które porastają przepiękne miękkie koralce. A pomiędzy cieniem a światłem falują tawice malutkich, pływających srebrzyście rybek.

■ Manty... manty...

Manta Point bez wątpienia należy do jednych z najbardziej fascynujących miejsc w archipelagu Raja Ampat. Nad piaszczystym dnem morskim krążą, lekko go muskając, manty o niesamowitych rozmiarach. Podczas jed-

nego tylko nurkowania widzieliśmy ich sześć, z czego dwie całkowicie czarne z dwoma białymi pasmami na brzuchach. Bawiło je pływanie między naszymi bąblami, mijały fotografów w bardzo bliskiej odległości. Kiedy już odpłynęliśmy, one wciąż tam były; żałowaliśmy, że kalendarz wyprawy nie pozwolił na powtórzenie tego nurkowania. Rozproszone, błękitne światło i czarne gigantyczne manty, które dotykały naszych głów, wszystko to stanowiło wyjątkowe i niezapomniane widowisko.

■ P47 D Tunderbolt

W lipcu 1942 roku mała eskadra, składająca się z pięciu amerykańskich samolotów P47 D Tunderbolt, powracająca z akcji, chcąc uniknąć burzy zgubiła kurs i na dodatek wyczerpało im się paliwo. Piloci byli zmuszeni wodować w pobliżu wyspy Jerrie. Szczęśliwie zostali uratowani przez rybaków zamieszkujących ten obszar, później z upływem czasu udało się także odzyskać wraki samolotów, które mogły mieć jakąś wartość. Dziś, jak nam powiedziano, na reefie wokół wyspy znajdują się wciąż trzy samoloty. Popytnęliśmy i udało nam się zobaczyć dwa z nich. Jeden na głębokości



Raja Ampat to nie tylko ogromne manty, ale również malutcy, ale przepiękni mieszkańcy raf

około 25 metrów, drugi na głębokości 40 m. Trzeciego nie udało nam się znaleźć, ale być może fale zniosły go na taką głębokość, że po prostu nie można do niego dotrzeć. Samoloty są prawie nietknięte, ale obydwa odwrócone podwozami do góry. Oczywiście, całe są pokryte skorupkami, lecz karabiny maszynowe wciąż znajdują się na swoim miejscu. Dobrze widoczne są niezniszczone śmigła, bo piloci wodowali na zgaszonych silnikach.

■ Rekin niezwykły

Wobbegong zwany „rekinem dywanowym” (*Eucrossorhinus dasypogon*) należy do gatunku o niezwykłych właściwościach mimetycznych. Posiada spłaszczone ciało z bardzo cofniętymi płetwami grzbietowymi. Płetwy piersiowe są szerokie, co sprawia wrażenie, że paszcza ma zaokrąglony kształt. Ma małe oczy i trudno je wyodrębnić. Ubarwienie rekina jest bardzo zróżnicowane, poczynając od jasnoszarego, poprzez brązowe, aż do odcienia żółtawego. Skóra jest naznaczona małymi kółeczkami i plamkami o jaśniejszym kolorze. W kierunku ogona ciągną się dwa lub trzy ciemniejsze, bardzo wyraźne pasy. Profil pyska charakteryzuje się rozgałęzieniem skóry przypominającym małe algi, co nadaje mu wygląd przypominający włoską rybę *Rana pescatrice*.

Wobbegong jest raczej leniwy i prowadzi osiadły żywot. W ciągu dnia napotykamy go nieruchomego na dnie, także na małych głębokościach, ale w nocy poluje bardzo aktywnie, czyniąc z właściwości mimetycznych i umiejętności natychmiastowego ataku swą zwycięską broń. Żywi się małymi rybami, małżami i skorupiakami. Samice rodzą całkowicie już uformowane potomstwo o długości około 20 cm. Osobniki dorosłe mogą osiągnąć aż trzy- cztery metry. Wobbegong występuje na obszarze zachodniego Pacyfiku, od Japonii do Papui- Nowej Gwinej. Jego kuzyni *Orectolobus maculatus* i *Orectolobus ornatus* występują aż na południe od Australii. Nie jest niebezpieczny dla człowieka, lecz jeśli jest niepokojony lub niechcący nadeptnie się na niego, wtedy może zadać głębokie rany, bo ma długie, wąskie i ostre zęby.

■ Wyprawa życia

Raja Ampat jest bardzo odległym od Europy archipelagiem. Można nawet mieć wrażenie, że leci się na koniec świata. Lecz długa i męcząca podróż zrekompensowana jest dziewiczymi widokami i nurkowaniem, które jest w stanie zadziwić i poruszyć najbardziej wymagających nurków. Bez wątpienia jest to miejsce dla tych wszystkich, którzy pragną przeżyć niezwykłą, podwodną przygodę. Dla mnie była to najlepsza wyprawa w moim życiu.





tą ogromną ławicę spotkaliśmy na „Sardine Reef”



a na żółto ubarwione lucjany natykaliśmy się praktycznie na każdym nurkowaniu



fantastycznie ogrody gorgonii porastają „The Passage”

DIVE AWAY

NURKOWANIE TWOJEGO ŻYCIA



**WAKACJE NURKOWE Z DIVE AWAY
TO SAME FANTASTYCZNE WSPOMNIENIA**

biuro@dive-away.pl www.dive-away.pl tel: (22) 620 01 64, 0 660 541 959